

czwartek, 13.08.2026

Pielgrzymka parafialna to najlepszy sposób na integrację - uważa Prof. Strzałkowska

Pielgrzymka parafialna to jeden z lepszych sposobów na integrację wspólnoty. Polecam to każdemu proboszczowi, który chce ożywić relacje w swojej parafii - mówi prof. Barbara Strzałkowska, biblistka, teolog, przewodniczka grup pielgrzymkowych i założycielka unikatowego kierunku studiów na UKSW - Turystyki Religijnej. W rozmowie z KAI prof. Strzałkowska opowiada o tym, jak zmienia się turystyka religijna w Polsce i zwraca uwagę, że jest to również przestrzeń ewangelizacji.

Maria Czerska (KAI): Sezon turystyczny w pełni. Czy wakacje to też najlepszy czas na turystykę religijną?

Zdecydowanie. Lato z uwagi na pogodę to najlepszy czas na pielgrzymki piesze, takie jakie właśnie w tych dniach wyruszają na Jasną Górę ale też indywidualne, np. na szlakach do Santiago de Compostela. Popularne kierunki turystyki wypoczynkowej, masowo odwiedzane przez Polaków - Włochy, Grecja czy Turcja - można odkrywać jako niesamowite miejsca z perspektywy turystyki religijnej. W czasie wakacji, urlopu mamy trochę więcej czasu. A ten wolny czas, czas na zatrzymanie, na zastanowienie, na zadanie sobie pytań - jest kluczowy dla turystyki w wymiarze duchowym.

Jak zmienia się turystyka religijna w ostatnich latach?

Nie bez znaczenia jest nasza sytuacja materialna i pewna stabilność ekonomiczna, jaką mamy w Polsce już od jakiegoś czasu. To zmienia naszych pielgrzymów. Dalekie a nawet można powiedzieć egzotyczne kierunki pielgrzymowania, jak np. do miejsc objawień maryjnych w Afryce czy Japonii, nie są wcale taką rzadkością. Rosną też wymagania pielgrzymów.

Jeszcze 20 - 25 lat temu wystarczył sam wyjazd do danego miejsca. Często zdarzało się, że pielgrzymi długo odkładali na ten wyjazd i jechali ze świadomością, że to jest ten jeden jedyny raz, kiedy będą w jakimś szczególnym miejscu. Liczyła się ta obecność. Mniejsze znaczenie miały np. warunki zakwaterowania, czy tempo zwiedzania. Nie przeszkadzało poranne wstawanie i kończenie dnia późnym wieczorem; przeciwnie, każdemu zależało na tym, by w tym wyjątkowym, krótkim czasie jak najwięcej zobaczyć. Teraz mam wrażenie, już mniej jesteśmy na to gotowi. Mamy większe wymagania i też poczucie, że jeśli nawet czegoś nie zdążymy zobaczyć, to przecież zawsze możemy przyjechać kolejny raz.

Możemy sobie pozwolić na to, by bardziej smakować nasz czas. Współgra to z kolejną zmianą, którą obserwujemy w ostatnich latach - potrzebą zatrzymania i wyciszenia. Nie chcemy pędzić, nie chcemy przeciążenia informacjami. To mamy na co dzień. Turystyka religijna to również szansa, by odpowiedzieć na tę potrzebę. Rolą organizatorów jest stworzenie uczestnikom przestrzeni do spokojnego zastanowienia się nad czymś głębszym, do zadania sobie pytań. Tego ludzie szukają dziś w pielgrzymkach. Może być mniej punktów programu ale za to więcej czasu na refleksję, na ciszę, może na adorację Najświętszego Sakramentu w kościele. Dlatego tak ważny jest dobry duszpasterz, ktoś, kto będzie mógł towarzyszyć pielgrzymom duchowo w tym, co przeżywają.

Kim jest dziś osoba podejmująca turystykę religijną?

To bardzo różne osoby, bo turystyka religijna jest ogromnie zróżnicowana. Jeśli mówimy o turystyce pielgrzymowania pieszego, czy to jeśli chodzi o pielgrzymowanie w grupach na Jasną Górę czy indywidualnie np. na Szlakach Jakubowych - do tego potrzebna jest pewna sprawność fizyczna, większa niż do innego typu pielgrzymowania. Z tego względu zapewne więcej młodych podejmuje tego

rodzaju aktywność. Pielgrzymki rowerowe, pielgrzymki na rolkach itp. - to również domena młodszych i sprawniejszych fizycznie osób, choć trzeba podkreślić, że angażują się w nie również osoby w średnim wieku a także seniorzy. Niektórzy rokrocznie biorą udział w pielgrzymkach pieszych i mają ich za sobą kilkadziesiąt. Podziwiam ich!

Jeśli chodzi o młodych - być może pielgrzymka piesza jest też odpowiedzią na jakąś ich potrzebę wyruszenia w drogę, spędzenia pewnego czasu ze sobą samym. Znam opowieści studentów, którzy np. wyruszyli do Santiago na trzymiesięczną wędrówkę. To szansa na zastanowienie się nad sobą, nad swoim powołaniem, nad planami i nad tym, jak pokierować swoim życiem.

Pielgrzymowanie piesze w grupie to natomiast dla młodych okazja do budowania wspólnoty, poznania innych myślących podobnie, dzielących podobne wartości, „policzenia się”.

Mniej wymagające pod względem fizycznym są zorganizowane pielgrzymki wyjazdowe. Na szczególną uwagę moim zdaniem zasługują pielgrzymki biblijne, ukazujące realia geograficzne wydarzeń przedstawionych w Biblii. Mamy też pielgrzymki na szlakach apostoelskich, tam gdzie rodziły się pierwsze wspólnoty Kościoła czy pielgrzymki śladami świętych. Te pielgrzymki również wymagają wysiłku, przede wszystkim wysiłku intelektualnego, pewnej ciekawości, by zgłębić temat, poznać nieco więcej. Uczestniczą w nich ludzie w bardzo różnym wieku, często z wyższym wykształceniem. Otwarli są na sporą dawkę wiedzy, pytają, czasem nawet robią notatki.

Mamy pielgrzymki do sanktuariów i miejsc objawień maryjnych, jak Lourdes czy La Salette ale również w ostatnim czasie Gietrzwałd, który wzbudza szczególne zainteresowanie jako miejsce jedynych uznanych objawień maryjnych na terenie ziem polskich. Mamy wreszcie, o czym już wspominałam, pielgrzymki do miejsc odległych - do sanktuariów, miejsc objawień maryjnych czy pielgrzymki śladami świętych - do Afryki, Ameryki Południowej, do Japonii czy do Chin. Te propozycje wiążą się z większymi kosztami ale może z nich korzystać rosnąca grupa pielgrzymów.

W jakim wymiarze z oferty turystyki religijnej korzystają osoby niewierzące, niekoniecznie identyfikujące się z Kościołem? Czy może to być przestrzeń ewangelizacji?

Wiele miejsc kojarzonych z turystyką religijną to są też miejsca ogólnie bardzo popularne turystycznie, jak Grecja, Włochy czy Turcja. Turcję odwiedzają rokrocznie prawie 2 miliony Polaków. Zazwyczaj ich celem są hotele nad morzem ale jakaś część turystów ma też ochotę coś w Turcji zwiedzić. Jeśli ktoś zdecyduje się wyjść trochę poza ten hotel, ma szansę odkryć fantastyczne miejsca związane z historią chrześcijaństwa. To są ślady apostołów, ślady wspólnot pierwszych wieków, ślady rodzącej się teologii i dyskusji teologicznych - wszystkie pierwsze sobory Kościoła Powszechnego miały miejsce na terenie Turcji, to są takie miejsca jak Efez, Chalcedon, Nicea starożytna, Konstantynopol.

Pielgrzymki to dziś wyjazdy bardzo dobrze zorganizowane a przy tym - o określonej specyfice; można się spodziewać, że nie spotkamy tam pewnych typów zachowań, które mogą nam przeszkadzać gdzie indziej. Mogłabym opowiedzieć wiele historii o tym, jak ludzie dołączali do grup pielgrzymkowych po prostu po to, by wyjechać na ciekawą wycieczkę w spokojnym towarzystwie, a okazywało się, że Pan Bóg prowadził ich po swoich drogach. Mieli okazję poznać ludzi, którymi się zachwycili, usłyszeć świadectwo, zobaczyć, jakie piękne jest chrześcijaństwo. Tak, to jest przestrzeń do ewangelizacji.

Jest to też przestrzeń, do pogłębiania wiary i do pogłębiania relacji we wspólnocie.

Jak to Pani Profesor rozumie?

Nie ma lepszego sposobu albo - niewiele jest lepszych sposobów - na integrację wiernych w parafii niż wspólna pielgrzymka. Polecałabym to każdemu proboszczowi. Zresztą widzę, jak to jest praktykowane przez duszpasterzy - grupy parafialne z proboszczem jako przewodnikiem duchowym to grupy, z którymi spotykamy się najczęściej.

Podczas takiego wyjazdu i księża i wierni mają szansę naprawdę się poznać i to od ludzkiej codziennej strony. Czasem trzeba rano wstać, czasem jest upał, czasem człowiek jest zmęczony, trzeba komuś pomóc albo pojawiają się problemy. Niepowtarzalna okazja do budowania więzi i ożywiania wspólnoty!

Zdarza się, że podmioty z branży turystycznej, zupełnie niezwiązane z turystyką religijną, np. organizatorzy rejsów na dużych statkach wycieczkowych, zwracają się do księży z prośbą o posługę duszpasterską. Jak Kościół odpowiada na takie potrzeby?

Są księża, którzy podejmują taką aktywność. Na takich statkach, na których płynie kilka tysięcy osób bywa też rabin, imam i duchowni reprezentujący inne religie czy wyznania. Tego rodzaju duszpasterstwo jest jednak zupełnie inne niż posługa w ramach jednej grupy pielgrzymkowej. Tam nie mamy grupy, którą prowadzimy; chodzi raczej o otwartość na pojedyncze osoby, które mogą potrzebować duchowego wsparcia czy sakramentów. Przypomina to trochę duszpasterstwo na lotnisku, gdzie powstają kaplice czy miejsca wyciszenia, w odpowiedzi na takie właśnie potrzeby ludzi w drodze.

Przy okazji rozmowy o turystyce religijnej nie sposób nie spytać o sytuację polityczną w regionie, który jest centrum pielgrzymowania od stuleci.

Wszyscy tęsknimy za tym, by móc tam pojechać. Byłabym pierwszą chętną osobą. Ale na dziś zalecam bardzo wielką ostrożność. Konflikt trwa w Izraelu i w większości regionów całego Bliskiego Wschodu. W marcu tego roku grupy, które przebywały w Ziemi Świętej musiały być indywidualnie ewakuowane przez biura albo korzystać z pomocy w ewakuacji, z racji działań wojennych. Sytuacja jest dynamiczna, wymaga odpowiedzialności i za siebie i za innych. Całe szczęście organizatorzy ruchu pielgrzymkowego w większości wykazują się w tym względzie prawdziwą odpowiedzialnością i realizmem. Będziemy mogli tam powrócić, gdy sytuacja ustabilizuje się na dobre - nie na miesiąc, nie na pół roku. Teraz możemy wędrować po takich krajach biblijnych, jak Grecja, Turcja, Cypr czy Malta.

Sytuacja ta ma oczywiście wpływ na tych, którzy żyją z turystyki religijnej.

Tak. Ich sytuacja jest bardzo trudna. Ci, którzy w tym wymiarze ucierpieli najbardziej to mniejszości chrześcijańskie, utrzymujące się w dużej mierze właśnie z ruchu pielgrzymkowego. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy wykonują najprostsze zawody oraz np. producentów pamiątek. Wszyscy, z którymi rozmawiam proszą o to, by turyści wracali. Nie chodzi jednak o to, by ryzykować i uprawiać turystykę ekstremalną. Ale powinniśmy pamiętać o wsparciu i pomocy dla tych osób. Można ich wspierać za pośrednictwem Caritas, Pomocy Kościołowi w Potrzebie czy innych organizacji kościelnych, które o nich nie zapominają.

Turystyka Religijna na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie to jedyne tego typu studia w Polsce. Studia są połączeniem wiedzy teologicznej i biblijnej z praktyką zawodową w zakresie organizacji ruchu turystycznego i pielgrzymkowego w wymiarze chrześcijańskim. Oprócz tytułu licencjata, pozwalają uzyskać certyfikat pilota wycieczek oraz wyspecjalizować się w obszarze pielgrzymowania. Kierunek daje możliwość zdobycia umiejętności językowych (język hebrajski, biblijny, arabski, greka biblijna). Studenci mogą uczestniczyć w wyjazdach szkoleniowych, wykładach oraz praktykach, np. w centrach pielgrzymkowych, biurach podróży czy na lotniskach.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/126693/>